

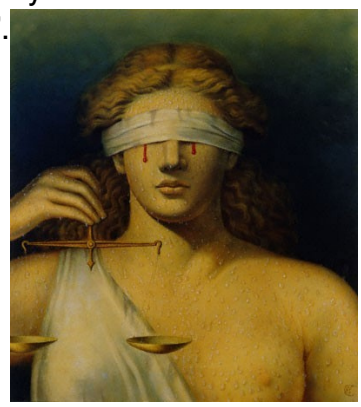
Sąd Okręgowy w Warszawie orzekł w czwartek (21 lipca br.), że Jarosław Marek Rymkiewicz ma przeprosić wydawcę „Gazety Wyborczej” i wpłacić 5 tys. zł na cel społeczny za zgodną z prawdą wypowiedź, że osoby decydujące o światopoglądowym obliczu tego lewackiego gniota są duchowymi spadkobiercami Komunistycznej Partii Polski i jako takie nienawidzą polskości i chrześcijaństwa. Sąd uznał, że doszło do „bezprawnego i zawinionego” naruszenia dóbr osobistych „Gazety Wyborczej” i jej wydawcy.



Sąd Okręgowy w Warszawie orzekł w czwartek (21 lipca br.), że Jarosław Marek Rymkiewicz ma przeprosić wydawcę „Gazety Wyborczej” i wpłacić 5 tys. zł na cel społeczny za zgodną z prawdą wypowiedź, że osoby decydujące o światopoglądowym obliczu tego lewackiego gniota są duchowymi spadkobiercami Komunistycznej Partii Polski i jako takie nienawidzą polskości i chrześcijaństwa. Sąd uznał, że doszło do „bezprawnego i zawinionego” naruszenia dóbr osobistych „Gazety Wyborczej” i jej wydawcy.

Jarosław Marek Rymkiewicz w ubiegłorocznej wypowiedzi dla „Gazety Polskiej” odnoszącej się do skandalicznego poniżania obrońców krzyża przed Pałacem Prezydenckim, stwierdził, że Polacy, stając przy Krzyżu, mówią, że chcą pozostać Polakami, co z kolei budzi „taką

wściekłość, taki gniew, taką nienawiść – na przykład w redaktorach Gazety Wyborczej, którzy pragną, żeby Polacy wreszcie przestali być Polakami". Tłumacząc źródło tej nienawiści wyjaśnił, że redaktorzy michnikowego szmatławca są „duchowymi spadkobiercami Komunistycznej Partii Polski", dodając zgodnie z prawdą, że „rodzice czy dziadkowie wielu z nich byli członkami tej organizacji, która była skażona duchem luksemburgizmu, a więc ufundowana na nienawiści do Polski i Polaków".



Uzasadniając wyrok sędzia Małgorzata Sobkowicz-Suwińska (zapamiętajmy to nazwisko) stwierdziła, że „pozwany powinien wiedzieć, że za słowa mogą być konsekwencje". Szkoda jednak, że nie dodała, że zasada ta obowiązuje wszystkich – również Michnika i jego zwierzyniec, który zajmuje się podkopywaniem nauki Kościoła (konsekwentnie prowadzona od kilku miesięcy kampania, której celem jest oswojenie Polaków ze zboczeniami seksualnymi i szydzenie z przeciwników metody *in vitro*), deprawacją młodzieży (forsowanie tzw. edukacji seksualnej, co na pewno spotyka się z aprobatą producentów środków antykoncepcyjnych) i szydzeniem z patriotycznych wartości (pamiętamy co się działo w związku z obchodami rocznicy odzyskania niepodległości, gdy ludzi kochających Ojczyznę przedstawiano jako duchowych spadkobierców Hitlera).

Wprawdzie wyrok jest nieprawomocny i przysługuje od niego apelacja, ale stanowi groźny precedens. Zwrócił na to uwagę sam Rymkiewicz, który po ogłoszeniu wyroku powiedział, że „wolność słowa będzie teraz w Polsce ograniczana". Ale natychmiast dodał odnosząc się do wyroku, że nie pozwoli zamknąć sobie ust i że podpisuje się pod każdym słowem w opublikowanej wypowiedzi.







